

Spływ - Moravice

Uczestnicy: Danka (tylko jako szofer), Basia, Ewa, Kaja, Asia, Włado, Barszcz, Mofik, Tofik, Tomasz, Krzeczek, Jaco, Fikus, Michał, Ala, Daro, Bró nio a Fifcz.

W sobotę o godz. 9.00 zebrało się wszystkich siedemnaścioro uczestników w nagrody PD za rok 2011 na dworcu autobusowym w Czeskim Cieszynie, gdzie Włado uroczystie ogłosił rozpoczęcie nagrody. Po paru zwycięskich kólkach Krzeczka wokół parkingu wreszcie wyjechaliśmy.

W drodze niektórzy „pozowiedzali” Ostrawę (złądzili), ale w końcu wszyscy dotarli z paru siusiupauzami do celu – wioski Podhradí. Tam, zebrawszy się, wyładowaliśmy łódki z wózkami, przebraliśmy się i napełnili puste zoładki.

Gdy już wszyscy do syła się najedli rozdzielono nas do załóg, Włado udzielił ostatnich instrukcji i spuściliśmy łodzie na wodę. Po drodze czekało na nas wiele niespodzianek czy przeszkód jak np. stopnie, krowowce (mieszanina krowy i owcy tzn. krowa z wełną), czy mężczyzna zapraszający na „občerstvení a po 1000 taky striptýz”.

Była też rada „ku kóńcu se śmijcie bo beje Danka focić!” Po drodze było parę pauz. Na pierwszych z się śmiało i opowiadało doświadczenia z przebytej części spływu, pózniej już wszyscy pili tylko ciepłą herbarę (herbata Ewy smakowała trochę jak kasza gryczanna). Wreszcie nadeszła chwila oczekiwana – Danka, nas fotografowała z brzegu.



21. 4. 2012



Spływ - Moravice

Zapowiedziała także, że „tam beje pore stopni przy kierych se dziobowi użyjó m“, i miała rację. Po przepłynięciu niedługiego odcinka rzeki nastąpiła seria bardziej lub mniej oddalonych od siebie stopni. Po przebyciu 2 takich stopni było w łódce wody po kostki czy też wyżej i zaistniała potrzeba wodę wylewać. Po przebyciu ostatniego stopnia wszyscy mokrzy, ale szczęśliwi wysiedli na brzeg przebrali się do suchego, załadowali łódki na wózek, zjedli co zostało i pojechali do domu.

Wycieczka udała się na medal, 2 załogi osiągnęły nawet hatrick kojtek. Za wszystko należą się dzięki wszystkim organizatorom i uczestnikom.

Bronio

